

Kraków 2 września 2021 r.

dr hab. Mirella Korzeniewska-Wiszniewska, prof. UJ
Instytut Nauk Politycznych
i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Jagiellońskiego
m.korzeniewska-wiszniewska@uj.edu.pl

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR AGNIESZKI STEC:

Wielonarodowość jako wyzwanie dla państw w międzywojennej Europie Środkowo-Wschodniej. Próby rozwiązania konfliktu między II RP a mniejszością ukraińską oraz między Królestwem SHS (Jugosławii) a Chorwatami w świetle ewolucji reżimu politycznego od demokracji do autorytaryzmu

Do recenzji, jako podstawy do obrony z zgodnie z art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. 2018 poz. 1668), została przedstawiona rozprawa doktorska mgr Agnieszki Stec pt.: *Wielonarodowość jako wyzwanie dla państw w międzywojennej Europie Środkowo-Wschodniej. Próby rozwiązania konfliktu między II RP a mniejszością ukraińską oraz między Królestwem SHS (Jugosławii) a Chorwatami w świetle ewolucji reżimu politycznego od demokracji do autorytaryzmu*. Praca obejmuje 365 stron, wraz z fotografiami map, tabelami oraz grafikami i składa się ze pięciu rozdziałów, wstępu, zakończenia oraz bibliografii.

Część pierwsza, która obejmuje wstęp, zawiera teoretyczne ramy prezentowanego w rozprawie tematu. Mgr Agnieszka Stec dokonuje tutaj zarówno rozważań związanych ze specyfiką terminologii regionalnej, jak i nakreśla charakterystyczne cechy geopolityczne omawianych regionów. W części tej znajdziemy również omówienie problemu badawczego, w którym Autorka prezentuje zarówno cel swoich badań, hipotezy i tezy badawcze, a także ramy czasowe, stanowiące klucz systematyzujący treść. W kolejnym podrozdziale została dokonana prezentacja ram teoretycznych badań, w którym znajdziemy podstawy tematyczne i omówienie terminologii kluczowej dla dysertacji, opierającej się na tematyce związanej z konfliktem narodowościowym w warunkach kreowania, funkcjonowania i ewolucji systemowej państwa. Część ta zawiera również omówienie metod badawczych oraz źródeł i tekstów naukowych, które były

najbardziej pomocne w pisaniu rozprawy. Na uwagę zasługują bardzo dobrze nakreślone, a następnie rozwinięte podstawy teoretyczne pracy, które w poszukiwaniu modeli funkcjonowania państw wieloetnicznych oraz przyczyn konfliktu między narodem dominującym (czy to jako naród tytularny, czy to jako naród przełamujący wcześniejsze umowy i łamiący zasadę równorzędności narodów), wychodzą poza dotychczasowe rozważania i typologie, które Autorka kształtuje na potrzeby pracy i postawionych w niej hipotez, wskazując jednak na potrzebę tworzenia odrębnych typologii, w zależności od analizowanego przykładu, co uzasadnione jest specyfiką polityczno-etniczno-historyczną danego obszaru i opisywanych narodów.

Rozdział pierwszy jest również rozdziałem teoretycznym, w którym mgr Agnieszka Stec dokonuje analizy teoretycznej mechanizmów funkcjonowania i relacji między grupami narodowymi w różnych konfiguracjach. Autorka nawiązuje tutaj do występujących w państwach wielonarodowych wariantów relacji między tymi grupami, realizującymi bądź to model równorzędnej/równoprawnej egzystencji, bądź też model dominująco-podległościowy oraz uwarunkowania i determinanty dla wykształcenia się określonego układu pod wpływem dodatkowych czynników wewnątrzpaństwowych: politycznych i społecznych, które mają na ten układ zasadniczy wpływ. Niezwykle istotną determinantą, omawianą również przez Autorkę w tej części rozprawy jest analiza uwarunkowań systemowych państwa, warunkujących charakter omawianych relacji narodowych. Dodatkowo, poruszona zostaje w sposób wnikliwy, jasny i spójny zasada wzajemnego wpływu: z jednej strony postawy grup narodowych na modyfikację systemu politycznego, z drugiej zaś wyboru przez decydentów (zazwyczaj naród decyzyjny/dominujący) modelu władzy (dobrowolnego lub wymuszonego okolicznościami) jako narzędzia do osiągnięcia celu, jakim jest określone położenie na danej grupie narodowej.

Rozdział drugi przechodzi już do analizy genezy uwarunkowań wpływających na relacje między narodami, które po 1918 r. znalazły się w obrębie jednego państwa. Uwarunkowania te dotyczą wspólnej historii relacji między omawianymi narodami, ich koncepcji i dążeń niepodległościowych oraz okoliczności, w których zostały podjęte decyzje polityczne, na które miały lub nie, wpływ. Wnikliwa analiza, wsparta logicznym i spójnym tokiem rozumowania mgr Agnieszki Stec uzasadnia treść i konkluzje części następnych. W tej bowiem części Autorka wskazuje na niezwykle trudne uwarunkowania

polityczne, w których istotną rolę odegrały relacje między samymi narodami oraz ich nie do końca dobrowolne wybory, które przełożyły się na problemy koegzystencji w latach późniejszych.

Rozdział trzeci wydaje się, z punktu widzenia recenzentki, chyba najtrudniejszy do spójnego, wyważonego i przejrzystego przedstawienia. Autorka jednak bardzo dobrze poradziła sobie z ukazaniem obrazu budowy struktur państwowych, politycznych i społecznych państwa, przy uwzględnieniu wpływów zagranicznych oraz pominięciu niezwykle ważkich dla każdego z państw, ale nie łączących się tematycznie z przewodnim tytułem rozprawy, wątków, które mgr Agnieszce Stec udało się pominąć bez szkody dla struktury i spójności wywodu tematu przewodniego. Autorka zręcznie, nie gubiąc się w dygresjach czy meandrach wątków pobocznych, analizuje przeszkody, z jakimi musiały borykać się (często zmieniające się) władze państwa polskiego i jugosłowiańskiego (wtedy jeszcze jako Królestwo SHS), przy braku poparcia nie tylko przedstawicieli różnych narodów, ale i wobec przeciwników własnej sceny politycznej, ruchów posiadających zewnętrzne wsparcie (jak choćby komuniści) czy ulegający wpływom zmieniających się koncepcji. Zostaje tutaj czytelnikowi przedstawiony obraz niezwykle skomplikowanej rzeczywistości po I wojnie światowej, której musiały stawić czoło kształtujące się nowe organizmy państwowe.

Rozdział czwarty można określić mianem przedstawienia procesu walki o władzę i kształt systemowy państwa, w której mamy do czynienia z bardzo dużą aktywnością sceny politycznej i koncentracji na polityce wewnętrznej przy próbach zaznaczenia swojego miejsca w znaczeniu społeczności narodowej i wygrania swojego interesu narodowego. Co więcej, zaprezentowana została tutaj aktywność pozapolityczna, ukazująca wielopłaszczyznowe zaangażowanie grup narodowych w mechanizmy kształtowania relacji za pomocą różnych metod.

Rozdział piąty – ostatni, zawiera analizę korelacji między przemianami systemowymi ze stanu demokracji (choć i tak w fazie początkowej, ponieważ nastąpił zbyt krótki czas, żeby doszło do okrzepnięcia systemu i przejścia w jego skonsolidowaną formę) w kierunku reżimów autorytarnych. W ostatniej części mgr Agnieszka Stec analizuje alternatywne koncepcje, w kierunku których szły narody wskazane jako podległe, aby nie zrezygnować z własnego interesu narodowego i pozycji, jaką zamierzały osiągnąć w państwie, zgodnie z koncepcjami sprzed 1918 r. Z drugiej zaś Autorka

wskazuje na przyczyny i charakter zaostrenia kursu systemowego państwa, które nie chciało wyjść naprzeciw oczekiwaniom innych narodów (choć jak Autorka wskazuje, w przypadku jugosłowiańskim tuż przed wybuchem II wojny światowej doszło do konsensusu i umów niosących za sobą decentralizację państwa).

Obszerne zakończenie ukazuje czytelnikowi szersze spektrum problematyki zależności państw wielonarodowych a kwestiami rozwiązań systemowych, wykraczającymi poza analizowane w pracy państwa oraz ukazujące zasadnicze wyzwania i problemy państw wielonarodowych obecnie. W obliczu obszernego wywodu, zaprezentowanego w dysertacji, odwołanie do współczesnej sytuacji w państwach o takim charakterze potwierdza tylko uniwersalne mechanizmy, których analizy dokonała w swojej pracy mgr Agnieszka Stec i ich adekwatność do problematyki niezależnie od analizowanego okresu.

Dysertacja jest napisana bardzo dobrym językiem. Z jednej strony bardzo przystępnym i gwarantującym bezproblemowe przyswojenie informacji, z drugiej zaś niepozostawiającym wątpliwości co do naukowego charakteru dzieła. Autorka swobodnie porusza się w siatce pojęciowej, związanej z terminologią zarówno w zakresie nauk historycznych, jak i politycznych, co wskazuje na bardzo dobre opanowanie warsztatu (np. s. 11 i choćby zauważanie różnic pojęciowych pomiędzy secesją a separatyzmem, co jest czasami mylnie stosowane w opracowaniach).

Jeśli chodzi o metodologię, to mgr Agnieszka Stec posłużyła się trzema metodami badawczymi: analizy systemowej, metodą komparatystyczną i historyczną. Dobór metod jest jak najbardziej trafny i uzasadniony – wręcz wynika z charakteru pracy, poruszającego tematykę formalno-prawnych mechanizmów kształtowania organizmu państwowego, następnie systemu politycznego, wreszcie jego modyfikacji, co sprawnie zostało przez Autorkę przedstawione. Komparatystyka wynika z tematu przewodniego pracy, w której Autorka porównuje dwa przypadki osadzone w tym samym przedziale czasowym. Przedstawiona komparatystyka jest przekonująca i symetryczna, a przede wszystkim na uznanie zasługuje wyważenie i staranny dobór faktografii, wskazujący metodologiczne zdyscyplinowanie. Metodę historyczną wymusza zaś sam przedział czasowy i chronologiczne uporządkowanie wydarzeń.

Mgr Agnieszka Stec stawia w swojej pracy dwie hipotezy. Pierwsza z nich mówi o tym, że ewolucja nieskonsolidowanych reżimów demokratycznych w kierunku reżimu

hybrydowego i autorytarnego pod wpływem *narastających konfliktów wewnętrznych na tle narodowym i politycznym* nie przyniesie dobrego rozwiązania problemu narodowościowego, utrzymując stabilność państwa dzięki rozwiązaniom siłowym, które okresowo wyciszają problemy narodowościowe, ale ich nie rozwiązują. Jest to hipoteza, zawierająca dość oczywiste stwierdzenie, zwłaszcza w punktu widzenia analizy polityk narodowościowych w XX w., w których zrealizowane zostały, końcem tego wieku ambicje separatystyczne lub niepodległościowe narodów bałkańskich, a także tych Europy Środkowej i Wschodniej.

Druga hipoteza mówi o pomyślnych, z punktu widzenia integracji państwa, rozwiązaniach systemowych, idących w kierunku decentralizacyjnym (Autorka pisze tutaj o federacji), które miałyby zaspokoić ambicje samorządności narodów w wystarczającym stopniu, aby zarzuciły one swoje dążenia niepodległościowe. Z punktu widzenia historii narodów bałkańskich drugiej połowy XX w. należy stwierdzić, że postawiona przez Autorkę hipoteza jest dość ryzykowna ze względu na fakt, że przyjęty federacyjny system w komunistycznym państwie jugosłowiańskim, ukazał dążenia odśrodkowe nawet przy poszerzaniu zakresu autonomii i samorządności jednostki federalnej od lat 60. XX w. Sama hipoteza broni się jednak w obliczu faktu, że wspomniana federacja funkcjonowała również w warunkach reżimowych, zaś na możliwość kontynuacji, czy przebudowania tej federacji w warunkach demokratycznych, po upadku jugosłowiańskiego systemu socjalistycznego, wpłynęły dodatkowe czynniki i okoliczności zewnętrzne (brak zgodności co do kształtu federacji państwa i zakresu samodzielności jednostek, który w opozycji do koncepcji słoweńskich i chorwackich był stawiany przez Serbów, a także upadek systemu komunistycznego w całym bloku wschodnim, podobnie jak zachodnioeuropejski trend akceptacji dla samostanowienia narodów).

Ponadto, Autorka formułuje stwierdzenie, które brzmi jak hipoteza, skądinąd interesująca, że: *aby przetrwać w niezmienionej formie wprowadzały one (państwa) stopniowo rządy oparte na ograniczaniu praw obywatelskich i przemocy, co spychało ich nieskonsolidowane reżimy demokratyczne w stronę hybrydowych systemów politycznych, które zmierzały powoli ku autorytarnej dyktaturze, dającej iluzję przetrwania zewnętrznego oraz opanowania sytuacji wewnętrznej, choćby na krótki czas* (s. 10). To sformułowanie mogłoby sugerować, jakoby główną przyczyną z funkcjonowaniem państwowości była jej wielonarodowość, co jest stwierdzeniem niebezpiecznym i nie do

końca zgodnym z prawdą, uwzględniając funkcjonowanie państw wielonarodowych w latach późniejszych, w warunkach demokratycznych, włącznie z sytuacją obecną w Europie i na świecie.

Niemniej, mgr Agnieszka Stec bardzo sprawnie analizuje procesy fluktuacyjne pomiędzy demokracjami i reżimami o tendencjach autorytarnych lub wyraźnie autorytarnych z czynnikiem narodowym jako jednym z elementów zdecydowanie wpływającym na te modyfikacji. Przemyślenia w pracy są, jak już zostało wspomniane, spójne, konsekwentne, logiczne i przekonujące. Co więcej, Autorka w sposób zdystansowany i rzetelny przedstawia motywacje i ambicje, które leżały u podstaw koncepcji współpracy w celu utworzenia państwa wielonarodowego (z narodem dominującym lub narodami równorzędnymi u władzy), biorąc pod uwagę przeszkody, które w decydujący sposób oddziaływały na późniejsze konflikty między narodami w nowo utworzonych państwach.

Porównanie Ukraińców w II RP oraz Chorwatów w Królestwie SHS, jako narodów podległych, może się wydawać karkołomne ze względu na faktycznych ich status (mniejszościowy w przypadku Ukraińców oraz narodu tytularnego – konstytucyjnego – w przypadku Chorwatów) to jednak Autorka bardzo sprawnie panuje nad analizowaną przez siebie materia i wykazując podobieństwa w faktycznym położeniu, nie traci kontroli nad całościową materia pracy, w której bardzo dobrze panuje nad faktografią, również tą dotyczącą zróżnicowanego statusu formalnego obu narodów. Z pełną świadomością dokonuje zestawień i porównań, nie wpadając ani przez moment w pułapkę uproszczeń, które mogłyby ułatwić efektywne potwierdzenie wyników badań dla postawionych sobie hipotez. Autorka przeprowadzając w pracy analizę mechanizmów polityki wewnątrzpaństwowej w odniesieniu do grup narodowych, koegzystujących w warunkach państwa wielonarodowego, dokonała odważnego zestawienia dwóch przykładów, które w wielu aspektach do siebie nie pasują. Jak już wspomniano, II RP powstaje jako restauracja państwa polskiego – państwa, które w przeszłości było wielonarodowe, jednak przy niebudzącej wątpliwości państwowotwórczej roli narodu polskiego i litewskiego. Państwo polskie po 1918 r. miało być państwem z założenia narodowym, nawet jeśli występował w nim duży odsetek mniejszości narodowych i etnicznych, a to właśnie miało miejsce. Pozostałe narody, nawet jeśli były tak liczne jak Ukraińcy, uznawane były za mniejszości narodowe. Nawet jeśli Mały Traktat Wersalski

przyznawał im, w sposób niedoskonały jeszcze w tamtym czasie, paletę praw mniejszościowych, to zarządzanie nimi i implementacja pozostawały w rękach decydentów władz państwowych. Z kolei pierwsza Jugosławia, czyli Królestwo SHS powstało jako oryginalny koncept kilku ośrodków intelektualnych, niewspółpracujących ze sobą (co już mogło zakładać różnice), działających w dwóch różnych państwach, przynależących do dwóch różnych obszarów kulturowo religijnych, pozostających pod wpływem zupełnie odmiennych ośrodków politycznych (co zresztą zostało wyraźnie nakreślone przez Autorkę). To już zdecydowanie gwarantowało różnice koncepcyjne w odniesieniu do praktycznie każdego aspektu państwowotwórczego. Co więcej, sytuację komplikował fakt, że państwo południowych Słowian miało zostać utworzone przez przedstawicieli narodów pozostających, w chwili powstania koncepcji, w różnym statusie polityczno-obywatelskim. Mianowicie, Chorwaci (i Słoweńcy) pozostawali częścią Cesarstwa Austro-Węgierskiego, jako naród mniejszościowy i podległy, choć z prawem reprezentacji politycznej. Wspólną koncepcję utworzenia państwa mieli realizować nie z narodem, który znajdował się w analogicznym położeniu, a z narodem, który od pół wieku posiadał własne państwo – królestwo, którego suwerenność, drogą dyplomatyczną i zbrojną, wywalczył sobie w trakcie jeszcze wcześniejszego półwiecza. Postawiło to Chorwatów w sytuacji zupełnie innej niż Ukraińców. Co więcej, Polacy w dwudziestoleciu międzywojennym stanowili ok. 70% mieszkańców II RP, Ukraińcy jako mniejszość – ok. 14%. Z kolei Serbowie w Królestwie SHS/Królestwie Jugosławii stanowili ok. 40% mieszkańców, Chorwaci zaś ok. 24% (co liczbowo przekładało się na ok. 4,8 mln. Serbów i 3,4 mln. Chorwatów), tak więc proporcje narodowościowe stanowią tutaj zdecydowaną różnicę. Co więcej, Chorwaci (co Autorka podkreśla niejednokrotnie) nie posiadali statusu mniejszościowego, ale byli jednym z narodów tytularnych/państwowotwórczych. Tak więc byli w położeniu zdecydowanie bardziej korzystnym, jeśli chodzi o współdecydowanie w zakresie kreowania władzy państwowej. Spotkali się jednak z innymi przeszkodami, które uniemożliwiały im osiągnięcie pożądanej pozycji w państwie. Mianowicie, państwo utworzyli z narodem, który wprowadził do nowo powstałego państwa struktury swojego własnego, istniejące od dziesiątków lat, a więc dobrze już okrzepnięte, nawet w przypadku niedoskonałego ich funkcjonowania. Co więcej, Serbowie nie widzieli przyczyn, dla których system ten miał nie pozostać w dotychczasowej formie, ulegając terytorialnemu poszerzeniu, zwłaszcza wobec faktu akceptacji ustroju monarchii konstytucyjnej, przy zachowaniu dotychczasowego

monarchy (należy podkreślić, że Autorka również wskazuje serbski koncept poszerzenia własnej władzy, w odniesieniu do utworzenia Królestwa SHS).

Wskazane różnice wydawałyby się uniemożliwiać dokonanie analizy porównawczej takiej, jaką sobie założyła mgr. Agnieszka Stec, jednak analizując mechaniki działań, które można sklasyfikować ogólnie jako politykę etniczną, Autorka osiągnęła swój cel, którym było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: *czy antagonizmy wewnętrzne na tle narodowościowym w państwach wielonarodowych mogły powodować lub pogłębiać dysfunkcje systemów politycznych i w rezultacie wymuszać ich ewolucję ku reżimom rządzonym z pozycji siły?*, wykazując, jak już zostało wspomniane powyżej, ponadczasowy i ponad systemowy zespół mechanizmów, które mogą zostać zastosowane w dążeniach do osiągnięcia stabilnej polityki, w warunkach państwa wieloetnicznego, zarówno metodami demokratycznymi, jak i autorytarnymi. Równocześnie został przeanalizowany zespół uwarunkowań politycznych, historycznych, gospodarczych i społecznych, mający zasadniczy wpływ na skuteczność wspomnianych mechanizmów.

Należy jednak dodać kilka uwag związanych ze specyficznym tłem historycznym powstania obu państw w 1918 r. II RP powstała wysiłkiem polskiej dyplomacji i polskich oddziałów zbrojnych, po ponad stuletnim niebycie, osiągniętym w wyniku politycznej degeneracji władzy i politycznych sił sprawczych, co doprowadziło do politycznego upadku, z którym Polacy się nigdy nie pogodzili, więc ich dążenia były uwarunkowane determinantami, na które miały wpływ powyższe wydarzenia. Polacy dążyli do restauracji państwa polskiego, zaś jego wielonarodowość wydawała się być naturalna, uwzględniając historię państwa polskiego – w formie polsko-litewskiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, na której obszarze zamieszkiwali przedstawiciele dziesiątków mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych, co było stanem naturalnym zarówno dla tej części Europy, jak i znacznego obszaru państwa. Niemniej, Polacy (również przedstawiciele innych grup etnicznych, utożsamiających się narodowo z państwem polskim, np. Żydzi) dążyli do utworzenia państwa bezsprzecznie polskiego (ze świadomością prawdopodobnego istnienia odrębnego państwa litewskiego) gotowi, w naturalny sposób, zaakceptować koegzystencję z grupami mniejszościowymi. Spoiwem był naród – wspólna etnia, bez względu zmiany, które mogły zajść w mentalności kilku pokoleń podczas nieistnienia państwa polskiego. Wspólnym mianownikiem było jednak pochodzenie narodowe i pamięć o ojczyźnie.

Projekt utworzenia państwa południowych Słowian był zgoła inny i miał zupełnie inne podstawy. W historii istniały okresowo państwa południowych Słowian (i nie tylko Słowian), jednak nigdy nie miało miejsca, przed rokiem 1918, istnienie państwa wspólnego. Dążenie Słoweńców i Chorwatów do utworzenia wspólnego państwa z innymi południowymi Słowianami (pod względem etnicznym lub językowym) oraz ten sam koncept, tylko wynikający z zupełnie innych pobudek (chęć zjednoczenia wszystkich Serbów w jednym państwie) sprzyjał władzom Królestwa Serbii. Tak więc mamy tutaj do czynienia z kształtującymi się od XIX w. pomysłami utworzenia słowiańskiego państwa na Bałkanach, promowanego nie tylko przez Zagrzeb i Belgrad, ale i zagraniczne ośrodki kulturalne (wątek polski Hotelu Lambert i Adama Czartoryskiego). Wyłaniany, poza ideami polityczno-narodowowyzwoleńczymi, wspólny mianownik wspólnoty językowej i pochodzenia, był jednak w tym przypadku zbyt słaby, aby stanowić spoiwo tak silne, jak w przypadku polskim. Różnice wzmocniły wielusetletnie wpływy, odpowiednio, polityczno-intelektualnej kultury Europy Zachodniej (uwzględniając Słoweńców i Chorwatów) oraz islamskiego Imperium Osmańskiego z drugiej (Serbowie). Te różnice skutecznie uniemożliwiły zbudowanie spójnego państwa jugosłowiańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym.

Jako zupełnie poboczne rozważanie można wskazać, że Królestwo SHS powstaje przy założeniu utworzenia państwa południowych Słowian, przy założeniu równorzędności południowosłowiańskich narodów oraz dziesiątków mniejszości narodowych i etnicznych. Polska powstaje wprawdzie jako państwo wielonarodowe, ale bezsprzecznie z jednym narodem dominującym, jakim byli Polacy. Z socjologicznego i kulturoznawczego punktu widzenia można by zadać pytanie, czy rozbieżności kulturowe na kilka pokoleń nie zróżnicowały Polaków na tyle, że można mówić zaledwie o wspólnej przeszłości i historii w ramach państwa polskiego, zestawiając jednak obywateli, których mentalnie i kulturowo zaczęło różnić więcej niż łączyć? To wprawdzie rozważania poboczne, jednak analizowany przez Autorkę okres może nasuwać takie pytania.

Praca mgr Agnieszki Stec zasługuje na pełne uznanie, choć – podobnie jak i inne opracowania – nie jest pozbawiona również usterek, co do których recenzentka chciałaby zawrzeć poniżej kilka obszerniejszych uwag. Pierwsza jest związana z terminologią geograficzną/geopolityczną. Autorka, powołując się na Oskara Haleckiego, wymienia na

4 strefy obszarowe Europy: Zachodnią, Środkowo-Zachodnią, Środkowo-Wschodnią i Wschodnią (s. 7). Nie wspomina jednak o dość powszechnym pojęciu Europy Południowo-Wschodniej, funkcjonującym często, jako określenie wymienne z pojęciem Bałkanów – o określeniu „południowy” świadczy nawet nazwa samej Jugosławii – południowego państwa Słowian, tudzież państwa południowych Słowian.

Kolejna uwaga, zawierająca wyłącznie sugestię, związana jest z pytaniem stawianym w pracy przez mgr Agnieszkę Stec: czy w tamtym okresie (dwudziestolecia międzywojennego) możliwa była demokracja skonsolidowana oraz decentralizacja ustroju, która zadowalałaby narody? (s. 12) Czy udało się uzyskać poczucie więzi z państwem, lojalności wobec niego, bez względu na władzę? W powyższych pytaniach należy pamiętać również o tym, że nie tylko odmienne narody budowały państwo, ale i ludzie o odmiennych ideologiach i poglądach politycznych. Można postawić też pytanie, czy wprowadzenie demokracji w okolicznościach kreowania państwa mogło się powieść przy takiej różnorodności narodowej, politycznej, czy nawet historycznej? Czy autorytaryzm nie był formą ratowania państwa aż do momentu skonsolidowania go i wzmocnienia a następnie wprowadzenia demokratyzacji systemu? Należy zauważyć, że poniekąd taki proces miał miejsce w komunistycznej Jugosławii, który w pierwszych 20 latach po zakończeniu II wojny światowej obejmował silny reżim, który następnie uległ poluzowaniu przy równoczesnym, stopniowym wprowadzaniu decentralizacji i większego zakresu niezależności poszczególnych jugosłowiańskich republik i jednostek autonomicznych (proces ten rozpoczął się w drugiej połowie lat 60. XX w.).

Uwagę recenzentki zwróciły również rozważaniami Autorki na temat prób budowania wspólnej tożsamości jugosłowiańskiej (podobnie jak miało to miejsce w Czechosłowacji – s. 50 i 51), jako nowego – ponad etnicznego narodu. Faktem jest, że te próby zostały skutecznie wdrożone dopiero po II wojnie światowej przez komunistów, w państwie jugosłowiańskim Josipa Broza Tito. W Królestwie Jugosławii, w wyniku perturbacji politycznych, nie było możliwości kreowania koncepcji takiego narodu politycznego. Jako nie do końca zgodne z prawdą można uznać więc założenia budowy narodu zunifikowanego jako jedną z metod pokojowego neutralizowania konfliktów narodowych. Koncepcja sama w sobie jest dobra, jednak Autorka pisze, że do jej osiągnięcia konieczne są *zbiorowości względnie liczebnie równorzędne i o podobnym poziomie rozwoju tożsamości narodowej oraz na zasadzie konsensusu* (s. 65). Przykład

komunistycznej Jugosławii pokazał, że idea jugosłowiańska, której ukoronowaniem było utworzenie na początku lat 60. XX w. kategorii narodowej *Jugosłowianin* była efektem nie tylko poczucia wspólnoty komunistycznej, prób równorzędnej dystrybucji dóbr państwowych dla każdego z narodów tytularnych, ale i innych czynników, takich jak niemożność jednoznacznej identyfikacji narodowej w przypadku małżeństw mieszanych i ich dzieci. Przykład jugosłowiański pokazał również, że ta polityczna kategoria narodowa cieszyła się popularnością zarówno wśród najliczniejszego narodu Jugosłowiańskiego (Serbów), jak i narodów, których legitymacja tożsamościowa była relatywnie nowa (Macedończycy, funkcjonujący jako naród dopiero od zakończenia II wojny światowej, czy Muzułmanie (późniejsi Boszniacy), którzy otrzymali status narodu kilka lat po utworzeniu kategorii narodowej Jugosłowianin (w 1968 r., zaś w konstytucji pojawiają się dopiero w 1974 r.). Tak więc można stwierdzić z całą pewnością, że przykład jugosłowiański wykracza poza prezentowany przez Autorkę schemat. W odniesieniu do omawianego okresu pojawia się koncepcja jugoslawizmu nieco odmienna od tej, prezentowanej przez Autorkę – a mianowicie koncepcja *jednego narodu trójimiennego*, o której Autorka pisze wyczerpująco. Dla konsolidacji państwa i przekonania do właściwej jego koncepcji głównych narodów jugosłowiańskich (Słoweńców, Chorwatów i Serbów) była to idea słuszna i odpowiadająca próbom zbudowania wspólnego państwa południowych Słowian. W odniesieniu do uwarunkowań i metod realizacji koncepcji jugoslawizmu po II wojnie światowej oraz jego efektów, należy zauważyć, że samo sformułowanie *jednego narodu trójimiennego* jest konceptem bardzo ostrożnym i skrojonym na miarę swoich czasów. Panie mgr Agnieszka Stec w sposób bardzo wnikliwy i spójny przedstawia w swojej dysertacji przeszkody, z jakimi borykali się pomysłodawcy państwa południowych Słowian, kreując wspólne państwo. Jeden z głównych elementów podwalin koncepcji tego państwa, jaką było utworzenie *jednego narodu trójimiennego* (zawierający w sformułowaniu zresztą sprzeczność samą w sobie!) był pierwszym krokiem do szukania wspólnotowości, w której – o czym również pisze Autorka – głównym czynnikiem spajający był język, nie zaś etniczność/przynależność narodowa. Mimo zgrabnie sformułowanej i chwytliwie brzmiącej idei *jednego narodu trójimiennego*, co więcej – wartej promowania z punktu widzenia spójności państwa, jak i interesu narodowego oraz racji stanu, istniał duży opór polityczny przed jego wdrażaniem. Do tego dochodził brak podstaw jego popularności w społeczeństwie (do czego przyczyniał się z całą pewnością m. in. wysoki analfabetyzm). Uwzględniając te wszystkie składowe należy

wskazać, że mimo potrzeby istnienia spajającego elementu ideologicznego, nie był on, w okresie istnienia pierwszej Jugosławii (zarówno Królestwa SHS, jak i Królestwa Jugosławii) koncepcją, która mogłaby skutecznie przyczynić się do umacniania spójności wewnętrznej państwa. Z całą pewnością daleko było mu również do idei jugoslawizmu, promowanej po II wojnie światowej przez komunistów Josipa Broza Tito, która była silnie wykorzystywana jako element ideologiczny, wzmacniający sam komunizm oraz budowę społeczeństwa opartego na hasle *bratstva i jedinstva*. Należy jednak nadmienić, że przytaczana wizja *jednego narodu trójmiennego* z całą pewnością wyznaczyła właściwy kierunek dla polityków, chcących realizować ideę wspólnego państwa i pod znakiem zapytania stałyby skuteczność wdrażania jugoslawizmu przez komunistów, gdyby zmuszeni byli do promowania go od podstaw wśród społeczności jugosłowiańskiej.

Podążając dalej wątkiem uwag należy wskazać, że niedoprecyzowanym, mogącym nasuwać dodatkowe pytania, skrótem myślowym lub niedopowiedzeniem Autorki mogą być syntetyczne podsumowania antagonizmów: polsko-ukraińskiego i serbsko-chorwackiego, zawarte na końcu omawiania prezentacji faz konfliktu na tle narodowościowym (s. 62 i 63), gdzie Autorka pisze, że *w przypadku polsko-ukraińskim konflikt zakończyły czystki etniczne na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1944 oraz oddanie spornych terytoriów Ukrainie Radzieckiej (...). Natomiast antagonizm serbsko-chorwacki od zakończenia II wojny światowej, ujawnił się ponownie po rozpadzie federacyjnego państwa jugosłowiańskiego 1991 r., kiedy to doszło do zabójstw i masowych wypędzeni ludności. W przypadku jugosłowiańskim, podobnie jak w przypadku polsko-ukraińskim, do próby wyrównania krzywd i osiągnięcia celu (niezależności od narodu dominującego) doszło już w czasie II wojny światowej, gdy Chorwaci, z legitymacją Berlina, utworzyli faszystowskie Niezależne Państwo Chorwackie Ante Pavelicia (w skład którego, obok obszaru dzisiejszej Chorwacji wchodziła większość terytoriów dzisiejszej Bośni i Hercegowiny), na terytorium którego dochodziło do masowych mordów na Serbach lub/i przymusowej ich konwersji na katolicyzm celem pozbycia się śladów prawosławia jako symbolu władzy serbskiej i wschodnich wpływów. Dodatkowo, udział w mordach na Serbach mieli bośniaccy muzułmanie, traktowani jeszcze wtedy nie jako odrębny naród, a jako zislamizowani Chorwaci (bądź zislamizowani Serbowie), co wpisywałoby się w przedstawiony w rozdziale teoretycznym schemat faz konfliktów, w których apogeum jest otwarty konflikt. Autorka wprawdzie wspomina o II wojnie światowej i Niezależnym Państwie Chorwackim, jednak czyni to w jednym zdaniu (s. 114*

i 115), bez pogłębionego, wskazanego powyżej, kontekstu, mimo że był to jeden z niezwykle istotnych elementów, obejmujących pamięć historyczną i zbiorową, który został silnie wyeksponowany w dyskursie serbsko-chorwackim końcem lat 80. XX w. w trakcie procesu politycznego i społecznego rozpadu Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii.

W swojej rozprawie mgr Agnieszka Stec posługuje się tabelami, dla syntetycznego ujęcia problematyki poruszanej w danej pracy, co stanowi świetne i przejrzyste zarówno podsumowanie problematyki danej części dysertacji, jak i swoiste mapowanie problemu za pomocą kluczowych haseł w konstrukcji poruszanego zagadnienia. W rozdziale 2., w tabeli 3. (s. 135) *Czynniki historyczno-ideowo-kulturowe określające tożsamość narodowo-polityczną Serbów, Chorwatów, Polaków i Ukraińców w świetnej skądinąd syntezie rozdziału* pojawiają się jednak pewne nieścisłości, czy nawet błędy merytoryczne. Pierwszy z nich dotyczy kategorii porównawczej, związanej z *ekspansjonizmem (wyjścia poza własne terytorium etniczne)*. Autorka zaznacza tutaj, że czynnik ten nie dotyczył Chorwatów (podobnie jak Ukraińców), w przeciwieństwie do Serbów czy Polaków, co jest błędne i o tyle zaskakujące, że Autorka prowadzi rozważania we wcześniejszych częściach na temat obszaru Bośni i Hercegowiny. Terytorium to jest wprawdzie zamieszkałe przez Chorwatów (głównie obszar Hercegowiny), jednak stanowili i stanowią nadal oni najmniejszą liczbę w porównaniu z Serbami, czy przede wszystkim obecnymi Boszniakami. Zważywszy nawet fakt, że Boszniacy, nazywani wówczas po prostu muzułmanami, podkreślali swoją odrębność, opartą wprawdzie głównie na religii, jednak w latach późniejszych pojawi się argument posiadania własnej tradycji państwowej, sięgający wprawdzie średniowiecza, ale będący wystarczającym zarówno dla komunistów, którzy przyznają im status narodu, jak i w momencie rozpadu SFR Jugosławii, gdy (nie bez kontrowersji) wspólnota międzynarodowa przyzna prawo temu narodowi do posiadania własnej państwowości w granicach byłej republiki jugosłowiańskiej (mgr Agnieszka Stec nadmienia również o postulatach muzułmańskich, dotyczących wprowadzenia autonomii kulturalnej i zwiększenia udziału we władzach lokalnych – s. 241, zaś w wątkach poruszających mechanizmy sceny politycznej pojawia się wyraźnie odrębne ugrupowanie bośniackich muzułmanów, reprezentowanych przez Mehmeda Spaho). Pojawia się zatem pytanie: czy Chorwaci mając świadomość wymienionych wyżej uwarunkowań mogli w istocie nie mieć świadomości, że zakrojone szeroko granice Wielkiej Chorwacji nie mają charakteru ekspansywnego, a wyłącznie

etniczny? Byłoby to przekonanie o tyle naiwne, co nieprawdziwe. Bośnia i Hercegowina przez stulecia była częścią Imperium Osmańskiego, zaś do Cesarstwa Austro-Węgierskiego została zaanektowana dopiero w 1908 r. Nie było więc to terytorium etnicznie chorwackie, czy stanowiące nierozłączną jedność z obszarami postrzeganymi jako etnicznie chorwackie.

Dodatkowo, w najbliższej zrealizowanej idei Wielkiej Chorwacji, jaką było Niepodległe Państwo Chorwackie podczas II wojny światowej, znajdowała się również wschodnia część Srijemu (serb. – Sremu), a także Sandżak (obszar należący do Serbii od 1912 r., wcześniej wchodzący w skład Imperium Osmańskiego). Granice Niezależnego Państwa Chorwackiego miały objąć całą zachodnią część dzisiejszej Wojwodiny (Republika Serbii), ale jej północno-zachodnia część – Bačka – przypadła w tym okresie Węgrom, więc państwo Ante Pavelicia pozyskało tylko całość Srijemu. Należy również zaznaczyć, że aż do 1918 r. obszar dzisiejszej Wojwodiny wchodził w skład Cesarstwa Austro-Węgierskiego, więc chęć włączenia go do Wielkiej Chorwacji mógł nie być traktowany jako krok ekspansywny, jednak odsetek Chorwatów na tym terytorium nie był przeważający, zaś koncepcje graniczne nie uwzględniały tylko terytoriów z dominacją tego narodu, co już mogło nosić znamiona ekspansywności. Niemniej, podczas gdy argument etnicznego uzasadnienia budowania państwa chorwackiego mógł ostatecznie znaleźć tutaj potwierdzenie, to przykład Sandżaka wskazuje na wyraźny ekspansjonizm ze względu na fakt, że na tym obszarze większość mieszkańców stanowili Serbowie i słowiańscy muzułmanie. I nawet jeśli przyjmiemy, że wówczas uważano ich za zislamizowanych Chorwatów lub Serbów, to bliskość terytorialna z Serbią wskazywałaby raczej na zislamizowaną tożsamość serbską.

Kolejna uwaga związana jest z porównaniem koncepcji Wielkiej Chorwacji i Wielkiej Serbii, których analiza i ocena pojawia się w rozprawie. Recenzentka odniosła wrażenie, że o ile idea Wielkiej Chorwacji jest traktowana przez Autorkę z większą dozą zrozumienia, o tyle ta Wielkiej Serbii jest oceniona wyraźnie negatywnie. Idea wielkiej Serbii miała na celu zjednoczenie wszystkich ziem, zamieszkałych przez Serbów, podobnie jak idea Wielkiej Chorwacji. Fakt, że Wielka Serbia obejmowała o wiele większe terytoria niż założenia chorwackie, mógł wynikać z prostych okoliczności, związanych z większą liczebnością Serbów i ich większym rozproszeniem na Bałkanach (wskazując na te fakty recenzentka nie celuje absolutnie w usprawiedliwienie ekspansjonizmu

któregokolwiek z narodów, jednak wskazuje na tożsame pobudki, leżące u podstaw ideologii). Faktem jednak jest, że Chorwaci, podobnie jak Serbowie, chcąc oprzeć własne państwo o terytoria etnicznie chorwackie, wykraczali znacznie poza obszary dzisiejszej Chorwacji, które w żadnej mierze nie były z nią kojarzone.

Drugim, wskazanym przez recenzentkę uchybieniem w odniesieniu do tabeli 3, w rozdziale 2 (s. 135) jest wskazanie, przy czynniku suwerenności zewnętrznej, posiadanie jej przez Serbię od 1882 r., kiedy to państwo stało się królestwem. Wcześniej jednak posiadało status księstwa, zaś niepodległość uzyskało zgodnie z ustaleniami Kongresu Berlińskiego w 1878 r., na co wskazuje sama Autorka na stronie 93.

Kolejna uwaga dotyczy zamieszczonego przed rozdziałem III cytatu Stanisława Głąbińskiego z 1936 r. z *Rusinami pragniemy żyć w jak najlepszej zgodzie...* (s. 138). Cytat w domyśle dotyczy poruszanej w dysertacji problematyki m. in. polsko-ukraińskiej, jednak nastąpiło tutaj błędne utożsamienie rusińskiej grupy etnicznej z Ukraińcami. Nawet jeśli oba określenia (Rusini/Ukraińcy) traktowane były wymiennie w tamtym czasie (i Głąbiński pisząc o Rusinach miał na myśli de facto Ukraińców), to z obecnego punktu widzenia na problematykę mniejszości oraz ze względu na większą niż kiedyś świadomość odrębności grup etnicznych, to rozróżnienie powinno być wskazane przez Autorkę, choćby w formie wzmianki w przypisie. W przypisie 239 (s. 143) ponownie pojawia się uwaga na temat procesów asymilacyjnych, gdzie z kolei znajdujemy uwagę na temat: *społeczności uważanej za ukraińską bądź ruską (rusińską)*, co można potraktować jako brak konsekwencji w nazewnictwie (to samo wydaje się dotyczyć cytatu zamieszczonego przed rozdziałem IV, autorstwa Stanisława Grabskiego (s. 204)). Zaś na stronie 193 znajdujemy stwierdzenie: *Ukraińcy razem z Rusinami Karpackimi liczyliby w takiej sytuacji prawie 4 mln osób...*, co wskazuje na wyraźne rozróżnienie między przedstawicielami narodu ukraińskiego a Rusinami. Należy zauważyć, że nawet jeśli mylne stosowanie pojęć wynika z przytoczenia cytatów bądź opinii innych naukowców, to rozróżnienie powinno zostać wskazane, a jednak nie znajdujemy komentarza Autorki na ten temat, nie mając tym samym wiedzy, czy i w jaki sposób Autorka postrzega różnice między tymi dwoma grupami: narodową i etniczną.

Recenzentka chciałaby zwrócić również uwagę na słuszne konkluzje mgr Agnieszki Stec, dotyczące organizacji terytorialnej powojennej Polski, w której trauma porozbiorowa nie pozwalała na akceptację w sferze politycznej organizmu państwowego, który byłby wewnętrznie podzielony, według klucza narodowego, co mogłoby być przyczynkiem do dalszej decentralizacji, w oparciu i samorządową współpracę w warunkach demokracji skonsolidowanej. Należy uwzględnić bardzo istotny fakt, iż był to dopiero początek przyjmowania rozwiązań demokratycznych na gruncie europejskim, po upadku wielkich mocarstw, co zostało już powyżej nadmienione. Założenia decentralizacji czy samorządności (również tej w formie autonomicznej) nie były pojęciami postrzeganymi tak, jak obecnie, a dodatkowe elementy w postaci różnic narodowych i zaszczości historycznych, nie sprzyjały wdrażaniu tych nowych, politycznych rozwiązań. Stąd konkluzje Autorki, że *jedynym wariantem autonomii możliwym ówczasie do realizacji w II RP była autonomia kulturalna* (s. 185). Wprawdzie nie można zapominać o autonomii, w ramach II RP, położonego również w rejonie granicznym, Województwa Śląskiego, którego zarówno dawniejsza, jak i bardziej współczesna historia mogła nasuwać obawy tendencji secesyjnych, to jednak włączanie tego wątku na tle porównawczym nie byłoby zasadne ze względu na zupełnie odmienną historię ziem zamieszkałych przez Ukraińców, zwłaszcza w kontekście ujęcia tematu analizowanej dysertacji. Faktem jednak jest, że mgr Agnieszka Stec przedstawiła w rozprawie projekt utworzenia trzech województw Galicji Wschodniej (lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego) o poszerzonym zakresie kompetencji, który zyskał nawet rangę ustawy, przegłosowanej w polskim sejmie w 1922 r., jednak nigdy nie implementowanej (s. 221 i 222).

Podsumowując wszystkie powyższe uwagi należy stwierdzić, że mimo historycznego charakteru pracy, jej treść jest bardzo aktualna i z pewnością zawarte w niej analizy i przemyślenia można odnieść do współczesnych problemów państw wielonarodowych lub też prób poszukiwania rozwiązań dla wielonarodowych/wielokulturowych społeczeństw, które stają się znakiem obecnych czasów. W pracy tej znajdziemy zarówno wyraźne wskazanie błędnych postaw czy decyzji, które nie prowadziły do rozwiązań konsensualnych, eskalując konflikt, który nie uległ finalnie pozytywnemu rozwiązaniu. Jak i szereg sugestywnych rozwiązań, które w rzeczywistości dwudziestolecia międzywojennego nie były podjęte ze względu na zbyt

nieugruntowane zjawisko demokratyzacji, to jednak mogłyby znaleźć zastosowanie współcześnie.

Z całą pewnością można stwierdzić, że zaprezentowana rozprawa spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim, zgodnie z art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. 2018 poz. 1668), zawierając zarówno potwierdzenie oryginalności ujęcia podjętego tematu, jak i szerokiej wiedzy teoretycznej, prezentowanej przez mgr Agnieszkę Stec, z pewnością przygotowanej do samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Wobec powyższego, przedłożona dysertacja może być podstawą do przeprowadzenia obrony.

A handwritten signature in blue ink, reading "Ulla Lutzke-Montke". The signature is written in a cursive style with a long horizontal stroke at the end.